

Droga Redakcjo!



**Od kilku tygodni opinia publiczna w Polsce jest mocno poruszona i podzielona orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, dotyczącym aborcji. Fala protestów tzw. „strajku kobiet” dotarła również do Ostrzeszowa. Nie będę tutaj poruszał dotyczącego wartości sporu aksjologicznego, choć oczywiście mam w tej sprawie swoje zdanie. Chciałbym zwrócić uwagę na inny aspekt.**

Spacerując ulicami naszego miasteczka, łatwo zauważyć liczne naklejki umieszczane dosłownie

wszędzie: na latarniach, znakach drogowych, rynnach czy skrzynkach gazowych. Niezależnie od poparcia lub dezaprobaty dla idei tzw. „strajku kobiet” wydaje się, że ich naklejanie na czyjejs własności prywatnej lub publicznej jest co najmniej dyskusyjne. Również treść owych „wlepek” bywa różna. Jedne nie budzą kontrowersji, ale inne emanują wulgaryzmami i nawoływaniem do nienawiści, czasem skrytymi pod „gwiazdkami”, a czasem wyrażanymi zupełnie wprost.

Oprócz naklejek łatwo też zauważyć „plakaty” rozwieszone na miejskich słupach ogłoszeniowych. Jedne z nich dość szybko są zrywane, inne po jakimś czasie zaklejane nowymi, a jeszcze inne

pozostają na swoim miejscu przez dłuższy czas. Ponownie treść tych „plakatów” bywa różna. W załączeniu przesyłam kilka zdjęć. O ile np. wizerunek kobiety w masce z pionem raczej sam w sobie nie jest obrazliwym nagannym, to już obrazki środkowego palca lub krzyczącej wagi raczej trudno uznać za właściwe do eksponowania w przestrzeni publicznej. Również przekaz bardzo ostrej walki politycznej wyrażony wprost czy też niby ukryty w hasłach typu „PIS OFF” lub pod symbolem ośmiu gwiazdek pozostawia wiele do życzenia, zwłaszcza że nie toczy się przecież żadna kampania, a nawet gdyby taka była, to poziom i kultura powinny obowiązywać zawsze. Tym bardziej też

znów dyskusyjne wydaje się miejsce wywieśzania owych treści. Słupy ogłoszeniowe są miejskie. Na każdym z nich znajduje się informacja, że wyłączność na plakatowanie ma Ostrzeszowskie Centrum Kultury. Rodzi to wiele pytań. Czy te kontrowersyjne „plakaty” zostały umieszczone przez OCK czy też samowolnie przez osoby postronne?

Jeśli przez OCK, to co wspólnego z kulturą mają wulgarne przekazy i treści? Czy OCK jest powołana

do walki politycznej i światopoglądowej?

*Dokończenie na str. 11.*



[www.swiatogrodzen24.pl](http://www.swiatogrodzen24.pl)  
Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31  
Pon.- Pt.: 7.00 - 17.00,  
sobota: 8.00 - 13.00  
tel. 665 981 750, 693 584 851

Ogrodzenia betonowe ♦  
panelowe ♦ siatka ♦ bramy ♦  
furtki ♦ kojce wiaty ♦ garaże ♦



ŚWIADCZYMY USŁUGI SPAWALNICZE

ZATRUDNIĘ

✓ TAPICERA ✓ OSOBE DO PAKOWANIA  
MEBLI TAPICEROWANYCH  
✓ OSOBE DO WYKLEJANIA SZKIELETÓW  
TAPICERSKICH ✓ SZWACZKĘ

ZATRUDNIĘ

kontakt 783 086 078  
e-mail: arturkwasny@op.pl lub arturkwasny1@gmail.com

## SONDA

### Nasze lęki i fobie

Rozm. i fot. K. Juszcak  
i S. Szmatuła



#### Krzysztof Sitek właściciel przedsiębiorstwa z córką Nikolą

Na pewno boimy się chorób. W pewnym wieku ludzie zaczynają bać się chorób i to bez względu na to, czy jest koronawirus, czy nie. W moim przypadku może nie tyle lękiem napawają same choroby, ale wszystko, co jest z nimi związane, czyli brak pracy, zapaść gospodarki, itd. Z tego wynika też niepewność jutra, która też może budzić obawy.

Zwalczać w sobie lęki nie jest łatwo, kiedy boimy się chorób, trzeba jednak wierzyć, że tej choroby nie będzie. Należy myśleć pozytywnie.

Innym takim lękiem może być nasz rząd i jego działania dążące do wyjścia z Unii.

Co do jakichś fobii, nie mam tego typu lęków, ale każdy człowiek czegoś się boi, nawet gdy się do tego nie przyznaje. Ciężko jest mówić o lękach swoich, łatwiej powiedzieć o czyichś.

#### Halina Sikora emerytka

Już po ubiorze, a przede wszystkim po maseczce widać, że najbardziej boję się zarażenia koronawirusem. Przestrzegam wszystkich przepisów w tym względzie, bo o zdrowie trzeba dbać. Chciałam też zaszczepić się przeciw grypie, a tu nie można, bo nie ma szczepionek. A tak poza obawami o zdrowie jakoś szczególnie się nie boję - nie wierzę w przesady, nie lękam się myszy lub owadów, chociaż wiem, że jest wiele osób, które panicznie boją się pająków, np. moja siostra.

Fobię trzeba samemu w sobie przezwyciężyć, przekonać się, że ten lęk wcale nie jest groźny. Ale łatwiej oblaśkawić lęk przed owadami niż przed chorobą.

Istnieje też obawa o naszych bliskich, w moim przypadku o synów, którzy pracują w delegacji - żeby im się nic złego nie stało.

#### Zbigniew Cudniewicz mechanik samochodowy

Martwimy się o to, co nam przyniesie jutro, o zdrowie, pracę, finanse. Najbardziej, pewnie, boimy się o zdrowie, ale kiedy ono niedomaga, to zaczynamy martwić się o pracę. A praca ze względu na tego wirusa dziś może być, a jutro nie - wszystko jest możliwe. Na nasze nieszczęście wszystkie inne choroby są wliczane do tego koronawirusa i nie wiemy, na co tak naprawdę człowiek jest chory. Ludzie, którzy mają inne dolegliwości, nie mogą się normalnie leczyć, to też jest powód do obaw. Wszystko zamiatane jest pod dywan z napisem „koronawirus”.

A jeśli ktoś ma nadmierne lęki przed czymkolwiek, powinien je zwalczać, ale tylko z pomocą specjalistów. Nie ma się czego bać i iść do psychologa lub psychiatry. Zaś przy fobiach tylko własna silna wola może nas wyleczyć. Musimy pokonać to, czego się boimy, inaczej się tego nie pozbedziemy i nikt za nas tego nie zrobi. Wszystko zależy od nas, bo to jest w gestii naszej psychiki, zaś ona ma wpływ na każdy organ i nasze zdrowie.

Na nieszczęście zawładnęła nami chęć władzy i żądza pieniądza. To nas niszczy, zapominamy o podstawowych wartościach i popadamy w lęki i frustracje.

#### Dorota Krzywańska pracownik stacji Orlen

W sumie to boję się śmierci, bo nie wiem, jaki jest ten inny świat i co potem będzie. Martwię się też, co wtedy zrobi rodzina, czy oni się bardzo załamią, nie będą wiedzieć, co ze sobą zrobić? O to chyba najbardziej się boję. Wiem coś o tym, bo w sobotę zmarła mi babcia.

Boimy się śmierci, ale też boimy się życia, nie wiemy, co przyniesie jutro... Różnie bywa w życiu - dziś normalnie chodzimy, a jutro dowiadujemy się, że mamy raka i niedługo nas nie będzie. Stąd lęki przed chorobami nie są nam obce.

A z takich lżejszych spraw - bardzo nie lubię i boję się pająków oraz myszy. Jak zobaczę mysz, to uciekam jak najdalej. Ale walcząc z tym strachem, staram się założyć pułapkę, a potem posprzątać, choć robię to niechętnie.

Zauważyłam, że najbardziej boją się osoby około czterdziestki, a chorób i śmierci ludzie w jesieni życia. Lecz nawet z myślą o śmierci można się troszkę oswoić, na pewno trzeba z kimś o tym porozmawiać, bo pozostając samemu z tą myślą, jeszcze bardziej się dobijamy. Trzeba jakoś się i na to przygotować, jak również przygotować bliskich, jeśli już ta śmierć zbliża się nieubłaganie.

#### Magdalena Niedzielska uczennica SP nr 2

W tej chwili najbardziej obawiam się kontuzji, bowiem uprawiam sport - siatkówkę i badminton. Przy badmintonie kontuzji jest mniej, lecz też się zdarzają. Trochę już tych urazów było, miałam problemy z nadgarstkami, więc teraz staram się bardziej uważać. Czasami jest też trema przed zawodami, wtedy najlepiej o tym nie myśleć i jakoś dać się radę. W drużynie siatkarskiej łatwiej rozładować stres.

W szkole, jak nauczyciele pytają, to też jest jakiś lęk, że się nie będzie umiało, bo się zapomniało lub nie zdążyło się nauczyć. Mogą być też inne, nawet poważne obawy, sądzę, że z nimi też można sobie poradzić. Ja sobie z tym jakoś radzę i jest dobrze.

Mam paru znajomych, którzy wciąż się czegoś boją, nieraz wystarczy po prostu przestać się bać.